

Składają nam wizyty kondolencyjne.

Siedzą w Jad Waszem, żałobnieją

pod Ścianą Płaczu

Śmieją się za kotarami swoich hoteli.

Fotografują się z naszymi słynnymi zmarłymi

przy Grobie Racheli

Herzla i na Wzgórzu Amunicji.

Opłakują urodę i bohaterstwo naszych chłopców,

pożądają dzielności naszych dziewcząt

i wieszają swoją szybko schnącą bieliznę

w chłodnych, niebieskich łazienkach.

Usiadłem kiedyś na schodkach u bramy do Wieży Dawidowej, obok siebie postawiłem dwa ciężkie kosze. Stała tam grupa turystów wokół swego przewodnika, a ja służyłem im jako punkt orientacji. Widzicie tego człowieka z koszami? Po prawej stronie jego głowy to arkada z czasów rzymskich. Po prawej stronie jego głowy. Ale on się porusza, on się porusza! A ja sobie pomyślałem: zbawienie nadejdzie dopiero wtedy, gdy im powiedzą: Widzicie tę arkadę z rzymskich czasów? Nieważne: ale tuż pod nią, z jej lewej strony, siedzi człowiek, który kupił warzywa i owoce dla rodziny.

*Z hebrajskiego przełożyła Irit Amiel*